

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



MAJOR FEY  
powraca do czynnego ży-  
cia politycznego w Austrii

ROK XIV.

WTOREK, 25 SIERPNI 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 237

## STRACENIE 16 TERORYSTÓW SOWIECKICH

Prezydium centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R. odrzuciło prośbę skazanych o ulaskawienie. — Wyrok został wykonany

Moskwa, 25 sierpnia.

(PAT). Agencja Tass podaje: Prezydium centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R. odrzuciło prośbę skazanych w dniu 24 bm. w procesie centrum terorystycznego o ich ulaskawienie.

WYROK W STOSUNKU DO WSZYSTKICH 16 SKAZANYCH ZOSTAŁ WYKONANY.

Wiedeń, 25 sierpnia.

Według doniesień z Moskwy, dużo komentarzy wywołała ta okoliczność, że według planu opozyc. akcja terorystyczna miała być skierowaną przeciwko prawie wszystkim członkom „Politbiuro” wszechzwiązkowej partii komunistycznej, a więc przeciwko Stalinowi, Woroszyłowi, Ordżonikidze, Kaganowiczowi, Kosiorowi i Postyszewowi.

Lista proskrypcyjna terorystów nie zawierała nazwisk jedynie dwóch członków „Politbiuro” — Kalinina i Motowa.

\*\*

Moskwa, 25 sierpnia.

W Tyflisie dokonano masowych aresztowań.

Jak się okazuje, władze sowieckie

wpadły na trop wielkiego sprzysiężenia. Na czele jego stał siostrzeniec Stalina, Dżagaszwili.

Miał on zamiar wywołać zbrojny bunt przeciwko Stalinowi. Wraz z Dżagaszwili aresztowano kilkadziesiąt osób, które pozostawały z nim w bliskim kontakcie.

## Wojska rządowe opanowały wyspę Majorkę

Samoloty bombardują twierdze powstańcze. — Trybunały antyfaszystowskie utworzone zostały w Katalonii

Barcelona, 25 sierpnia.

(Pat) — Plk. Sandino, doradca rządu w sprawach obrony komunikuje: Republikanie operujący na Majorce, po ufortyfikowaniu swych pozycji, posuwają się w dalszym ciągu naprzód.

Baza morską tej wyspy ostrzeliwała z dział 3 hydroplany powstańcze, z których dwa zostały zniszczone.

Nasze samoloty bombardowały kilka koszar.

Na froncie aragońskim trwa nadal

przygotowanie lotnicze do dalszego posuwania się naszych wojsk.

Barcelona, 25 sierpnia.

(Pat) — Kapitan Bayo, dowódca oddziałów rządowych, atakujących Majorkę, wysłał do prezydenta Katalonii depeszę, donoszącą, iż wojska rządowe przy współpracy marynarki i lotnictwa, posunęły się na wyspie na całej linii. — Droga z Porto Cristo do Manacor jest w rękach wojsk rządowych.

W rejonie Saragossy 5 samolotów rządowych bombardowało wczoraj Husca.

Madryt, 25 sierpnia.

(Pat) — Artylerja rządowa bombardowała La Granja, rzucając granaty na koszar, zajęte przez powstańców.

Z Walencji donoszą, że wojska rzą-

dowe posunęły się znacznie w kierunku na Terruel.

Trybunał nadzwyczajny skazał na dożywotnie ciężkie roboty porucznika artylerji, oskarżonego o udział w powstaniu wojskowym.

Malaga, 25 sierpnia.

(PAT) Na dziedzińcu więzienia stracono wczoraj 10 oficerów marynarki z kontrtorpedowca „Churruga” i torpedowca „Sanchez Barcaiztegi”, skazanych na śmierć przez sąd wojenny za udział w powstaniu.

\*\*

Barcelona, 25 sierpnia.

(PAT) Generalitat postanowił powołać do życia w Katalonii trybunały, zwane „sprawiedliwość ludowa”, dla szyb-

kiego osadzenia oskarżonych o przestępstwa charakteru faszystowskiego. Trybunały te składać się będą z przewodniczącego, należącego do zawodu sędziowskiego, 2-ch członków z magistratury sądowej, 12 przysięgłych, wybranych z list, przedstawionych przez partje Frontu Ludowego i organizacji robotnicze. Przysięgli mają decydować czy dany oskarżony jest winien czy też nie i wymierzać kary, opierając się na kodeksie ustalonym dla każdego rodzaju przestępstw.

### Akcja państw amerykańskich w sprawie przerwania walk w Hiszpanji

Montevideo, 25 sierpnia.

(Pat) — Premier Urugwaju zwrócił się do rządów, które przyjęły propozycję w sprawie pośrednictwa w hiszpańskiej wojnie domowej z podziękowaniem za życzliwe przyjęcie propozycji i wystąpił z wnioskiem o zwołanie do Buenos Aires zebrania przedstawicieli tych krajów w celu rozważenia wspólnej akcji, mającej na celu przerwanie walk w Hiszpanji.

### Król angielski jedzie do Stambułu

Stambuł, 25 sierpnia.

(Pat) — Krąży tu pogłoska, że dnia 11 września król Edward VIII odwiedził Stambuł. Ambasada brytyjska nie zaprzecza tej pogłosce.

### Wracają z Abisynji

Rzym, 25 sierpnia.

(Pat) — Na parowcu „Sardegna” przybyło do Genui 3000 czarnych koszul z dywizji 28 października z Afryki Wsch.

### Tragiczny wypadek w fabryce

Łódź, 25 sierpnia.

(gr) — We fabryce przy ul. Piotrkowskiej 254 uległ wypadkowi przy pracy 36-letni Franciszek Morys, zam. przy ul. Limanowskiego 19.

Dziś rano, podczas obsługiwanego kotła parowego, oparzony został tak silnie, iż przewieziono go po nalożeniu opatrunków do szpitala.

## Nr. 33 KARUZELI

jest już w sprzedaży i zawiera:  
3 nadzwyczaj ciekawe oryginalne powieści rysunkowe:

### „Bufallo Bill,

pogromca dzikich zwierząt”.  
Przygody myśliwych w głębi Afryki.

### „Wyspa Cudów”

Tajemnice nieznannej wyspy.

### „W krainie białych widm”

Przygody dwóch chłopców na Atlantyku  
Obfity dział humoru:

### PAT i PATACHON

w roli kowbojów  
bawią i rozśmieszają do łez;

### FERDEK i MERDEK

jako wędkarze a „bdzibdzius” jako przynęta;

### OSIOLEK-WESOLEK

połknięty przez wieloryba  
i wiele, wiele innych

### „Żabi skok”

wesoła gra towarzyska na 2 osoby.

Cena pojedynczego numeru

## Karuzeli 10 gr.

## Dwuletnia służba wojskowa w Niemczech

### Sytuacja publiczna w Europie zaostrzyła się

Londyn, 25 sierpnia.

Wielkie wrażenie wywołało w kołach politycznych wprowadzenie dwuletniej służby wojskowej w Niemczech. Rozporządzenie w tej sprawie podpisali w dniu wczorajszym kanclerz Adol Hitler oraz głównodowodzący wojsk niemieckich, gen. Blomberg.

Władze niemieckie ogłosiły równocześnie urzędowy komunikat, w któ-

rym stwierdzają, że dwuletnia służba wojskowa została wprowadzona sposobu stałego zwiększania zbrojeń przez Sowiety.

W Londynie sądzą jednak, że zarządzenie to jest skierowane nie tylko przeciwko Rosji. Narazie koła dyplomatyczne Londynu nie zajęły stanowiska wobec posunięć Berlina.

## Straszna katastrofa w kopalni bułgarskiej

### 9 górników poniosło śmierć

Sołja, 25 sierpnia.

(Pat) — W jednej z kopalni w okolicy Burgas nastąpiła eksplozja, skutkiem której 11 górników zostało uwięzionych pod powierzchnią ziemi.

Pomimo energicznie prowadzonej akcji ratunkowej, zdołano uratować jedynie 2 górników, pozostałych 9 wydobyto jedynie zwęglone zwłoki.

## Tragiczny wypadek w szpitalu w Turku

Pacjent wyskoczył z okna i poniósł śmierć w dole z wapnem

Łódź, 25 sierpnia.

(gr) — Wczoraj około godziny 6-ej wieczorem, wydarzył się wstrząsający wypadek w szpitalu w Turku.

Na oddziale dla zakaźnych, przebywał mieszkaniak Uniejowa, 40-letni Stanisław Mizera, chory na tyfus brzuszny.

Wczoraj, korzystając z chwilowej nieobecności pielęgniarki, Mizera w silnej

gorączce wyskoczył z okna do ogrodu szpitalnego, trafiając do dołu ze świeżo gaszonym wapnem. Po pewnym czasie, gdy w szpitalu zauważono nieobecność Mizery.

Mizera wydobyto, mimo jednak natychmiastowej pomocy, po 20-tu minutach, zmarł z oparzeń.



# Fabryka bez robotników

## W Milwaukee istnieją zakłady samochodowe, których nie obsługuje ani jeden człowiek

(sb) Na jednym z przedmieść Milwaukee, w Stanach Zjednoczonych, w końcu długiej alei stoi już od kilkadziesiąt lat wielki budynek fabryczny. Nad bramą wisi szyld „A. O. Smith”.

Dniem i nocą w tym tu pracują. Jest to jeden z najbardziej intensywnych zakładów pracy w Ameryce. A jednak nigdy nie widać, by przychodzili tu do pracy robotnicy. Zakłady Smitha są bowiem jedynymi nie tylko w Ameryce, ale i na świecie warsztatami, przy których nie pracuje żaden robotnik. Przedsiębiorstwo to powstało w roku 1880. Zostało ono założone przez dziadka obecnego właściciela firmy. Początkowo wyrabiał Smith wózki dziecięce, potem przeczucił się na produkcję rowerów, a gdy przyszła era samochodów — rozpoczął produkcję aut. Było to na przełomie 19 i 20 wieku.

Nieznany jeszcze wówczas przemy-

słowiec Henry Ford postanowił zaprowadzić masową produkcję samochodów przez uproszczenie produkcji i zmechanizowanie jej. Większość pracy miały spełniać maszyny, a tylko niektóre etapy wykonywali robotnicy.

Było to w roku 1903. Smith poszedł jednak jeszcze dalej. Postawił za cel swego życia wprowadzenie produkcji bez robotników. Była to idea wręcz szalona. Smith rozpoczął jednak odpowiednimi kapitałami. Zaangażował dziesiątki inżynierów, którym wyłożył swój plan.

Półtora milionów dolarów pochłonęło samo opracowanie szkiców kompleksu maszyn, które pracowałyby bez pomocy rąk ludzkich. W 1916 roku studia te były wreszcie ukończone. Smith zwrócił się do kilku bankierów amerykańskich z propozycją realizacji jego

działa. Roczna produkcja karoseryi samochodowych wszystkich fabryk Stanów Zjednoczonych wynosiła wówczas 1.400.000 sztuk. Smith zapowiadał, że po zrealizowaniu jego planów, maszyną jego będzie w stanie sama produkować dwa miliony karoseryi rocznie. Bankierzy przeczucili się tej szalonej cyfry i odmówili pomocy.

Smith jednak nie dał za wygraną. W roku 1920 ukończony został montaż olbrzymich maszyn. Spełniały pracę 552 robotników, z których każdy robiłby coś innego. Maszyny działały w ścisłej współpracy. W ciągu dwóch godzin bez najmniejszej pomocy ze strony ludzi maszyn wyprodukowały 900 karoseryi. Były wszystkie wykonane bez zarzutu, polakierowane równo i gładko.

Od tej chwili fabryka Smitha pracuje dniem i nocą.

# Odnalazł córkę, której nigdy nie znał

## Przez szczęśliwy przypadek uboga stenotypistka została milionerką

(sb) Do jednego z hoteli w Biarritz przybył przed kilku dniami Mr. Theodor H. Warren. Jest to niekoronowany „król bawelny” w Stanach Zjednoczonych. Oficjalnie zajmuje on stanowisko dyrektora wielkiego koncernu.

Po przeprowadzeniu ważnych rozmów w oddziałach koncernu w Londynie i Paryżu — dyrektor Warren przybył do Biarritz, prosząc jednocześnie, by nie zakłócano mu urlopu. Życzeniu temu czyniono początkowo zadość, potem nagromadziła się jednak wielka ilość ważnych spraw, których bez decyzji Warrena nie można było załatwić.

Oddział paryski koncernu bawelnianego nadesłał wobec tego milionerowi do Biarritz wielką ilość listów, które wymagały niezwłocznej odpowiedzi. Warren polecił przysłać sobie do numeru angielską stenotypistkę, której chciał podyktować całą korespondencję.

Wkrótce przybyła do numeru milionera młoda, przystojna panienka. Zrobiła ona wielkie wrażenie na Warrenie.

— Przepraszam, czy pani jest paryżanką — zapytał milioner zdenerwowany.

— Nie, pochodzę z Bretanii — wyjaśnia stenotypistka.

— A ile ma pani lat?

— Osiemnaście.

Teraz Warren nie krył już swego zdenerwowania.

— A jak się pani nazywa — indagował dalej dziewczynę, która nie rozumiała jeszcze o co chodzi.

— Dorotte Berthier....

Warren przechadzał się jeszcze długo zdenerwowany po pokoju, wreszcie siadł przed dziewczyną i począł się jej zwierzać.

— Było to pod koniec wojny światowej — mówił milioner. — Służyłem wówczas w wojsku amerykańskim i jako oficer wysłany zostałem na front francuski. Zostałem ranny. W czasie pobytu w szpitalu opiekowała się mną młoda, piękna siostra miłosierdzia. Pochodziła z Bretanii i nazywała się Lucy Berthier. Gdy wróciłem do zdrowia, doszło między nami do większego zbliżenia. Przysięgliśmy sobie, że będziemy się kochali całe życie i po ukończeniu wojny pobierzemy się.

Byłem na tyle nieostrożny, że nie zwierzyłem się panie Berthier, że jestem żarzący. Traf chciał, że kilka dni potem przybyły ze Stanów Zjednoczonych moja narzeczona i jej matka. Gdy Lucy dowiedziała się o ich przybyciu, opuściła szpital. Pozostawiła mi serdeczny list, w którym pisała, że będzie mnie wspominać przez całe swe życie.

Po zakończeniu wojny światowej ożeniłem się. Niedawno żona zmarła. Pojechałem wówczas do Francji i rozpocząłem poszukiwania za Lucy Berthier. Nie mogłem jej jednak nigdzie znaleźć. Natomiast widzę, że los pozwolił mi się zetknąć z jej, a równocześnie z moją córką. Jest pani ładną podobną do swej matki....

Młoda stenotypistka, która ze wzruszeniem przysłuchiwała się zwierzeniom starszego mężczyzny rzuciła mu się z płaczem na szyję. Jak się okazało, matka jej zmarła przed kilku laty. Młody milioner amerykański uszczęśliwiony odnalezieniem córki udał się z nią niezwłocznie

do Paryża, gdzie przeprowadził odpowiednie formalności związane z adoptowaniem panny Berthier.

Obecnie panna Warren wyjeżdża do Ameryki, gdzie prawdopodobnie wyjdzie za żonę za jakiegoś milionera.

# Kelner, który obsługiwał monarchów

## zrobił karierę dzięki znajomości języków

(sb) Wielki żal wywołał w Londynie zgon kierownika popularnej restauracji londyńskiej „Cafe de Paris” — Riccardo Ceruttiego.

Karierę swą rozpoczął on jako zwykły kelner. Cerutti posiadał wielkie zdolności lingwistyczne i wkrótce nauczył się wielu języków. To otworzyło mu drogę do kariery. Z czasem objął on stanowisko dyrektora cukierni i restauracji. Cerutti obsługiwał dyplomatów, przedstawicieli państw obcych, a nawet ko-

tonowane głowy. Stałymi gośćmi jego byli królowie angielscy Edward VII, Jerzy V, a następnie obecny król Edward VIII. Poza tym korzystali z jego usług król hiszpański Alfons i inni władcy, którzy odwiedzali stolicę Wielkiej Brytanii.

Dzięki znajomości języków Cerutti był w stanie każdego obsłużyć. Na miejsce zmarłego dyrektora „Cafe de Paris” nie prędko znajdzie kelnera, któryby mógł go zastąpić.

# Rewelacyjny wynalazek Tesli

## Energja elektryczna przesyłana przez radio..

(sb) Wielkie wrażenie wywołało oświadczenie, złożone przez Mikołaja Teslę kilku wybitnym uczonym. Jak wiadomo, Tesla jest słynnym wynalazcą amerykańskim w dziedzinie elektrotechniki. Nazywają go dzięki temu „drugim Edisonem”.

Obecnie z okazji 80-lecia urodzin Tesli odbyło się przyjęcie, na którym siedmiu uczonych oświadczył, że mimo podeszłego wieku nie przestał pracować na polu elektrotechniki. Od szeregu lat

już zajmuje się on zagadnieniem przeniesienia energii na odległość. Utworzyło się już specjalne konsorcjum, którego zadaniem będzie eksploatacja tego wynalazku. Doświadczenia dały pomyślny rezultat.

Dla udowodnienia, że przenoszenie energii na odległość jest możliwe, Tesla przeprowadzi eksperyment na wielką skalę. Prześle on bowiem drogą radiową energję elektryczną ze Szwecji do Australii, czyli na drugą półkulę.

# 50 tysięcy funtów szterlingów

## za godzinę upragnionego snu

(t) Słynny maharadża Rai Bahadur Bajoria, znany ze swych bogactw, cierpi od szeregu lat na bezsenność. Żadne, najdroższe lekarstwa nie pomagają i „biedny” milioner nie może zmrzyć oczu.

Przed kilku miesiącami jeden z doradców maharadży, wpadł na doskonały pomysł. Poradził mu bowiem, aby ogłosił w pismach, że każdemu, kto pomoże mu w odzyskaniu snu, wypłaci pięćdziesiąt tysięcy funtów szterlingów. I oto niemal codziennie sekretarz maharadży otrzymuje tysiące listów z całego świata z rozmaitymi „radami”. Przychodzą również depesze.

Rady te są bardzo oryginalne. — Najbardziej jednak charakterystyczna jest rada pewnego sierżanta z Legii Cudzoziemskiej, który poleca, aby każdego wieczoru przed udanym się do łóżka, kazał maharadży jednemu ze swych ludzi uderzyć się z całych sił w szczękę. Skutek ma podobno być niezawodny. — Pobity wpada momentalnie w bardzo twarde sen, z którego trudno go obudzić.

Czy maharadża posłucha tej, bądź co bądź, niezwyklej rady, niewiadomo.

# Twórca „metra” paryskiego

## został wyśmiany, kiedy poraz pierwszy zaproponował budowę kolei podziemnej

(sb) W wieku 85 lat zmarł obecnie w Paryżu inżynier Fulgence Bienvenue. — Jedną z pięciu stacji kolei podziemnej w Paryżu, nosi jego imię. Inż. Bienvenue jest bowiem twórcą kolejki podziemnej w stolicy Francji.

W roku 1895 wystąpił on po raz pierwszy z projektem budowy „metra”. Bienvenue został wówczas przez wszystkich wyśmiany.

Zwiększający się stale, z roku na rok ruch w Paryżu, zmuszał władze miejskie do wyszukania jakiegoś sposobu zaradzenia znu. Mimo, iż Bienvenue spotkał się ze sprzeciwem ze strony zarządu miasta oraz rządu francuskiego — nie dał za wygraną i dowodził, że tylko dzięki

# WOLNA TRYBUNA

LISTY DO ODEBRANIA: „Wesoła Muszka” w Krakowie, „23 A.P.” w Łodzi i „Może trochę odwagi” w Krakowie — mają listy do odebrania w redakcji „Ilustr. Expressu”. Korespondencje zostaną przesłane po nadesłaniu adresu i znaczka na porto.

„ZATRÓSANA” Z BĘDZINA: „...bo największy z tem ambaras, żeby dwoje chciało naraz...” Pani podoba się pewien chłopiec, który na Panią nie zwraca uwagi. Co zrobić, żeby to zmienić?... Rada na to jest najtrudniejsza, albowiem nie można nikogo zmusić do uczucia, ale można natomiast zmusić siebie do tego, żeby nie myśleć o niewdzięczniku, którego się dobrze nie znało. Tak już niesiety na świecie bywa, że nieodwzajemnione uczucie jest traktowane niepoważnie. Nie można wiedzieć, czy ów znajomy, jeżeli Pani pierwsza zwierzy mu się ze swych uczuć, odniesie się do tego poważnie. A może jedynie będzie się chępli powodzeniem w gronie kolegów i naraził Panią na przykrość?... Gdyby mu się Pani podobala, albo interesowałby się nią — to znalazłby drogę, żeby do Niej trafić. Niech Pani zatem działa w dwóch kierunkach. — Przedewszystkiem lekceważąc uczucie, które zresztą nie może być silne, ani prawdziwe, ponieważ zbyt mało zna Pani owego chłopca, a powtóre znaleźć zaufaną koleżankę, albo kolegę i zwierzyć się ze swych kłopotów, prosząc o pomoc. Poza tem jeszcze może Pani spróbować innej drogi. Ponieważ znacie się, a on się Pani kłania i spotykacie się dość często, niech Pani odpowiada na ukłon z miłym uśmiechem i taką miną, jakgdyby Pani chciała z nim porozmawiać. Taka delikatna, kołnierzyjna prowokacja jest dopuszczalna ze względu na dawną znajomość.

„GRECZYŃKA” W ŁODZI: Nie będziemy zatem żałować tego, co się stało, chociaż postąpiła Pani conajmniej nieogłędnie i pozwoliła się unieść nerwom. Postąpiła Pani właśnie tak, jak nie wolno było postępować. Mężczyźni obowiązują się zazwyczaj odpowiedzialności i są w wypadkach jakiejś lekkiej sympatii bardzo ostrożni w słowach, żeby nie dawać nadziei i nie mieć następnie do czynienia z pretensjami. Pani znajomy tak właśnie postępował. Lubił Panią, ale nie miała Pani żadnego powodu do tego, żeby sobie rościć pewne pretensje i czynić mu wymówki. Dlatego właśnie nie odpowiedział ani słowa, ale poszedł sobie. Skądże zresztą miał wiedzieć, że te gorzkie słowa dyktowane są nie nienawiścią, ale właśnie miłością... Nie kochał Pani. Gdyby tak było, nie zraziłby się tak szybko i dlatego nie należy żałować tego, co się stało. Lubił Panią i taki stosunek towarzyski mógł trwać lata całe ze szkoda dla Pani. Teraz sprawa jest wyjaśniona. Wie Pani przynajmniej, że musi być, zawierając znajomości i obracać się w takich kołach towarzyskich, w jakich znaleźć będzie mogła dla siebie tę właśnie bratnią duszę, o jakiej Pani marzy. Szczęsem marzenia te zostaną spełnione. Nie wolno tylko zniechęcać się i poddawać rozpacz. Wykreślić ten nieudany rozdział swego życia i rozpocząć następny. Listy Pani będą bardzo mile widziane i jeżeli ma mi Pani jeszcze coś do zakomunikowania, jak to Pani w liście nadmienila — proszę pamiętać, że nieznana przyjaciółka zawsze gotowa jest do przyjęcia zwierzeń i udzielenia pomocnej dłoni.

„WAJDELOTKA” ZE ŚWIECIAN: Dziękuję za miły liścik. Ucieszył mnie z tego powodu, że jest pełen jakgdyby cichej i pięknej melancholji. Ostry ból minął, minęła rozpacz, następuje okres pogodzenia się z losem. Szczęsem i to przejdzie. Cieszy mnie to, że list mój wywarł taki dodatni skutek i że się Pani obecnie uspokoiła. Droga Wajdelotko, ciekawa jestem, kto będzie tym szczęśliwym, który zasłuży na wysłuchiwanie tesknych dumek Jej serca.



# Rozbiórka trzech domów w śródmieściu

## W październiku zburzone zostaną drewniane budynki przy ul. Piotrkowskiej 75 i 94 oraz przy ul. Andrzeja 1

Łódź, 25 sierpnia.

(v) Kontrolerzy inspekcji budowlanej Zarządu Miejskiego dokonali w dniu wczorajszym **opieczetowania lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 94**, mieszczącego się w parterowym drewnianym budynku, należącym do braci Lisner.

W czerwcu bieżącego roku, po pożarze w firmie Lisner bawiła w sklepie specjalna inspekcja, składająca się z przedstawicieli władz budowlanych oraz bezpieczeństwa, która dokonała oględzin starego, drewnianego, parterowego budynku.

Inspekcja ustaliła, że w budynku tym nie może się mieścić żadne przedsiębiorstwo handlowe, gdyż lokal jest nieodpowiedni ze względu na bezpieczeństwo pożarowe.

Sklep w budynku parterowym został zlikwidowany, ale właściciele wynajeli lokal jednemu z kupców łódzkich, który zamierzał otworzyć tutaj skład konfekcji. Jednocześnie niemal właściciel nieruchomości pp. Lisner otrzymał nakaz z inspekcji budowlanej opróżnienia budynku i dokonania rozbiórki w terminie do dnia 15 października. Ponieważ nakaz nie wywołał żadnego efektu, a prace remontowe prowadzone były w dalszym ciągu, lokal został przez inspektora inspekcji budowlanej opieczetowany.

Obecnie zatem istnieją w śródmieściu Łodzi trzy budynki, przeznaczone na rozbiórkę, których właściciele jednak prowadzą spór z władzami budowlanymi.

Są to nieruchomości przy ul. Piotrkowskiej 94, Piotrkowskiej 75 i Andrzeja 1.

Lokatorzy tych nieruchomości otrzykali nakaz opróżnienia pomieszczeń w terminie do dnia 1 października, gdyż 15 października Zarząd Miejski przystąpił do przymusowej rozbiórki nieruchomości, o ile właściciele tych domów sami tego nie uczynią.

Kupiec, który wynajął sklep przy ul. Piotrkowskiej 94 zamierza wystąpić na drogę sądową przeciwko właścicielom nieruchomości o odszkodowanie za wydatki włożone w remont budynku przeznaczanego na rozbiórkę.

Na placach jakie powstana po rozbiórce wspomnianych trzech nieruchomości staną mają nowoczesne domy.

## Notafnik miejski

(b) W dniu dzisiejszym ogłoszona być ma lista kandydatów na radnych P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych, obejmująca około stu osób, z wybitnymi działaczami robotniczymi na czele. Wczoraj odbył się wielki wiec przedwyborczy zwołany przez Narodowo-Chrześcijański Front Robotniczy. „Bund” i „Poalej Sjon” utworzyły wspólny blok wyborczy pod nazwą „Komitet Wyborczy Bundu i Klasowych Związków Zawodowych (Kultur - Aini i Poalej Sjonistyczna Rada Związków Zawodowych)”. Ponieważ mieszczańskie stronnictwa żydowskie zgrupowały się w drugim bloku obecnie wszczęte zostały pertraktacje, mające na celu połączenie obydwu tych bloków. Dziś zakończone być mają prace nad układaniem listy kandydatów w Z. Z. Z. Organizacja ta stała do wyborów w osmiu okręgach, za wyjątkiem 2 i 10.

W związku z akcją porządkowania miasta — zakładanie wszelkiego rodzaju sztydów i wywieszek może mieć miejsce jedynie dopiero po uzyskaniu zezwolenia inspekcji budowlanej której należy zgłaszać odnośne szkice i projekty.

Godziny przyjmowania interesantów w starostwach grodzkiem i powiatowym w Łodzi ustalone zostały przez urząd wojewódzki jak następuje: codziennie w godzinach od 9-ej do 1-ej popołudniu, w soboty od godz. 9 do 12 w południe. Jedynie interesanci zamiejscowi przyjmowani będą w godzinach późniejszych.

Wczoraj rozpoczął się przed łódzkim sądem okręgowym sensacyjny proces o uwodzenie i zniewalenie robotnic przez pracodawcę. — Na ławie oskarżonych zasiadł współwłaściciel firmy „Wawel” (ul. Kopernika 36), niejaki Paweł Głick. Poszkodowanych jest około trzydzieści robotnic. Rozprawy toczą się przy drzwiach zamkniętych. Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym.

# Memorjał włóknarzy łódzkich

## w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o przymusowym rozjemstwie. — Specjalna delegacja robotnicza udaje się do Warszawy

Łódź, 25 sierpnia.

Jak się dowiadujemy, związki zawodowe włóknarzy przygotowują obecnie wielki **memorjał do rządu w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o przymusowym rozjemstwie**. Sprawa ta posiada dla ogółu robotników olbrzymie znaczenie i dlatego związki czynią szybkie przygotowania do przesłania memorjału, z którym prawdopodobnie uda się do Warszawy specjalna delegacja, by osobiście również interwenjować w ministerstwie opieki społecznej.

Związki zawodowe stoją bowiem na stanowisku, iż inspektorat pracy tylko wtedy będzie mógł należycie spełniać swą rolę, o ile będzie zaopatrzone w pełnomocnictwa, dające mu prawo przymusowej ingerencji. Dotychczas rola inspektorów pracy ograniczała się tylko do mediacji. Gdy zwracali się do inspekcji robotnicy, upominając się o wzięcie ich w obronę, inspektor pracy mógł interwenjować skutecznie tylko w wypadku, gdy chodziło o wyraźne przekroczenie przez przemysłowca obowiązujących ustaw lub umowy zbiorowej. Wtedy kierowano sprawę do referatu karnego.

Inaczej zgoła przedstawia się sprawa, gdy wynika zatarg lub strejk na innym tle. Wtedy inspektor pracy ma tylko rolę bierną — może zwołać konferencję obu stron, przewodniczyć jej, ale nie ma mocy, nawet w wypadku gdyby całkowicie uznawał słuszność postulatów robotniczych — **do skłonięcia przemysłowców, aby postulaty te przyjęli**.

Jak potrzebna jest natomiast taka ingerencja przymusowa inspektora pracy, świadczy fakt, iż w ostatnich miesiącach w wielu wypadkach obie strony, które mogły dojść do porozumienia, po wielu bezskutecznych konferencjach oddawały spór do rozstrzygnięcia inspektorowi pracy i tylko w ten sposób udawało się zatarg zlikwidować. Gdyby natomiast inspektor pracy mógł wkroczyć z urzędu i wobec bezspornej słuszności pewnych postulatów decydować arbitralnie — **wtedy, zdaniem związków zawodowych, datoby się uniknąć wielu zatargów i**

strejków, jakie wynikają w ostatnich czasach.

Z tych względów organizacje zawodowe proszą ministerstwo opieki społecznej o zrealizowanie ustawy o przymusowym rozjemstwie w ten sposób, by inspektor pracy, w razie kon-

fliktów, miał prawo wydawać arbitralne decyzje, gdy inną drogą porozumienie nie może być osiągnięte i gdy robotnicy w walce o swe słuszne interesy, muszą niekiedy dość długo strejkować, ze szkoda dla siebie.

# Co się działo w Zw. Dozorców i Służby Domowej

## Dwaj członkowie zabrali akta i przenieśli się do innego lokalu. — Konferencja w starostwie grodzkiem

Łódź, 25 sierpnia.

(v) W Łodzi istnieje niezależny związek zawodowy Dozorców i Służby Domowej, posiadający siedzibę przy Wodnym Rynku Nr. 13.

Związek ten jest apolityczny i nie jest zależny od żadnej Rady Okręgowej, mając główną siedzibę w Łodzi. Grupował on pokaźną liczbę 700 członków.

Ostatnio, naskutek wzmózonej agitacji przedwyborczej, prezes związku Osiński i kierownik Tomaszewski zabrali akta, dokumenty oraz książki

związkowe i wraz ze swym bagażem zgłosili swój akces do związku „Praca Polska” przy ul. Piotrkowskiej Nr. 92, pozostającego pod wpływami Stronnictwa Narodowego.

Pozostali członkowie zarządu związku oraz członkowie związku nie zaaprobowali jednak poczynań prezesa oraz kierownika i w związku dozorców powstał rozłam, przyczem prezes i kierownik oraz akta znalazły się w nowym lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 92 zaś przy ul. Wodnej pozostało 700 członków oraz większa część zarządu.

W sprawie tej wniesiona została skarga do Starostwa Grodzkiego w Łodzi.

Naskutek skargi, odbyła się pod przewodnictwem p. nacz. Nowakowskiego konferencja w której wzięli udział obydwaj rozłamowcy oraz pozostali członkowie zarządu.

Na konferencji uchwalono, że na kierowniczych stanowiskach w związku pozostaną narazie wiceprezes Rozenow oraz sekretarz Filipiński, zaś w sobotę, dnia 30 sierpnia zwołane zostanie przy ul. Wodnej 13 walne zebranie członków związku na którym przedewszystkiem dokonane zostaną wybory uzupełniające władz związku, następnie zaś zebrani wypowiedzą się czy chcą nadal pozostać związkiem zawodowym apolitycznym i niezależnym czy też zgłoszą akces do którejkolwiek z Rad Okręgowych.

Książki i akta związku zostały zdeponowane w Starostwie Grodzkiem aż do czasu likwidacji nieporozumienia władz związkowych.

# Oblawy na sprzedawców „ziarenek”

## Wykrycie potajemnych składów sacharyny

Łódź, 25 sierpnia.

Z inicjatywy komisariatu straży granicznej w Łodzi — przedsięwzięto obecnie szereg obław po wsiach i gminach województwa łódzkiego.

Stwierdzono, iż w ostatnich czasach przemysł sacharyny wzrósł na obszarze naszego okręgu bardzo znacznie. Sprzedają sacharyny trudnią się liczni prze-

kupnie płci obojga, proponujący wieśniakom zaopatrywanie się w „ziarko”, jak określa się ostrożnie pastylki sacharynowe.

W wyniku przeprowadzonych ostatnio poszukiwań — zlikwidowano szereg dobrze zaopatrzonych składów sacharyny w powiecie wieluńskim, przyczem szereg osób aresztowano.

# Uporządkowanie targowisk łódzkich

## Rynek Bałucki zmienił swój wygląd

Łódź, 25 sierpnia.

(b) Miejskie władze sanitarne, dążąc do podniesienia warunków zdrowotnych

na targowiskach łódzkich, wydały przed paru miesiącami zarządzenie dotyczące uporządkowania placów targowiskowych.

Jak dotąd, dopiero jedno łódzkie targowisko zostało uporządkowane zgodnie z tem, zarządzeniem. Mianowicie obecnie ukończone prace związane z całkowitą przebudową nawierzchni na **Bałuckim Rynku**. Rynek ten podzielony został — na koszt łódzkich kolejek dojazdowych, jest bowiem własnością Ł. W. E. K. D. — na trzy części. Dwie połacie zewnętrzne, wyłożone płytami betonowymi — przeznaczone są dla straganarzy. Część środkowa rynku wyłożona kostką, będzie zajmowana przez wozy. Zainstalowano również na tem targowisku nowoczesną pompę i skanalizowane szalety.

Należy oczekiwać, iż pozostałe targowiska łódzkie będą również w czasie najbliższym podobnie uporządkowane.

# Zatarg w fabryce pończoch „Trama”

Łódź, 25 sierpnia.

W fabryce pończoch „Trama” przy Al. 1 maja 14 wyniki zatarg na tle udzielania urlopów. Robotnicy domagają się przyznania im urlopów jeszcze w bieżącym miesiącu, podczas gdy firma chce przesunąć terminy urlopowe do października, tłumacząc, że ma obecnie dużo zamówień.

Na konferencji w inspekcji pracy ustalono, że dyrekcja firmy złoży dowody, iż ma istotnie zamówienia na koniec sierpnia i wrzesień w takiej ilości, że nie może zwolnić w danej chwili robotników.

## Dyżury aptek

(p) Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), A. Rychter i B. Łoboda (11 Listopada 86), J. Zundelewicz (Bielostocka 25), S. Bojarski i W. Schatz (Przejazd 19), Cz. Rytel (Kopernika 26), M. Lilec (Piotrkowska 193), W. Kłopotowski i S-ka (Rzgowska 147). (b)

# Bezpłatne bilety do Cyrku „Arena” dla czytelników „Expressu”

Niezwykłym powodzeniem cieszy się znany Cyrk „Arena”, który codziennie daje swoje przedstawienia w Łodzi na placu straży ogniowej przy ul. Wólczańskiej 115.

Dziś i jutro ostatnie dwa dni pobytu cyrku „Arena” w Łodzi. Dziś dwa przedstawienia: o godz. 4 min. 30 po poł. i o godz. 8 min. 30 wiecz. Na wszystkie przedstawienia każda osoba ma prawo wprowadzić jedną panią bezpłatnie.

Pozatem ważne są nasze kupony ulgowe do cyrku „Arena”, za okazaniem których kasa cyrkowa wydaje bezpłat-

nie bilety wstępu. Należy skorzystać z niebywałej okazji i zobaczyć świetny program cyrku „Arena”.

**„Cyrk ARENA”**

**„Kupon ulgowy Expressu”**

Za okazaniem tego kuponu przy nabyciu jednego normalnego biletu do cyrku „Arena” kasa cyrku wyda drugi bilet **BEZPŁATNIE**.

Kupon ważny jest w dniu 25 sierpnia.



## Hallo! Tu radjo!..

WTOREK, 25 sierpnia 1936 r.

12.03—12.13 Muzyka — płyty. 12.13—12.23 Dziennik południowy. 12.23—13.15 Koncert zespołu Tadeusza Sereżyńskiego — ze Lwowa. — 13.15—15.27 Przerwa.

15.27—15.30 Łódzkie wiadomości giełdowe.

15.30—15.45: Wiadomości gospodarcze z W-wy.

15.45—16.00 Skrzyńska P. K. O.

16.00—16.45 „Barytony i basy” — płyty.

16.45—17.00. „Jan Sobieski” — odczyt wygłosi mjr. Otto Laskowski.

17.00—17.50. Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Wiktora Buchwalda (z Poznania).

17.50—18.00. „Bogactwo w korze drzewa” — feljton wygłosi dr Wiestaw Rakowski — z Poznania.

18.00—18.15. „Tajemnica kajetu Stanisława Brzozowskiego” — szkic literacki Karola Irzykowskiego.

18.15—18.25. „Co widziałem w Ameryce?” — opowiadanie dla dzieci — wygłosi Woiciech Klimontowicz.

18.25—18.30. O wszystkim potroszkr.

18.30—18.35 Muzyka — płyty.

18.35—18.50: Koncert reklamowy.

18.50—19.00: Pogadanka aktualna.

19.00—19.45. 1000 taktów muzyki — gra zespół Stefana Rachonia.

19.45—20.00. Pogadanka dla dzieci p. t. „Pierwszy raz widzę” — wygłosi Henryk Ładosz.

20.00—20.45. „Wieczór starych walców” — Mała Orkiestra pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego oraz 4-ka radjowa — refreny.

20.45—20.55: Dziennik wieczorny.

20.55—21.00: Pogadanka aktualna.

21.00—22.00. Ukraińskie melodie ludowe — Wykonawca: Marja Sokół-Rudnicka (śpiew)

22.00—22.10. Wiadomości sportowe.

22.10—22.15. Muzyka — płyty

22.15—23.00. Muzyka taneczna z Ciechocinka — przez Toruń.

## Pradnik astrologiczny

25 SIERPIEŃ 1936 R.

Przedpołudnie sprzyja przedsięwzięciom mającym związek z rolnictwem i żegluga. Ranek do godz. 10-ej nadaje się do kupna i sprzedaży ziemi i rzeczy pochodzących z ziemi, jak np. metali, ropy i t. p. Godziny następne przyniosą różne przeszkody i nieporozumienia z osobami płci odmienniej. Południe sprzyja technice i sztuce i nadaje się do ubiegania się o pracę. Od godz. 13-ej do godz. 15-ej nie należy zaprowadzać żadnych zmian ani załatwiać spraw, które powinny pozostać w ukryciu. Okres ten sprzyja natomiast zdrowiu i miłości. Od godz. 15-ej do godz. 17-ej dobrze jest nawiazywać stosunki z lekarzami i prawnikami. Jest to także odpowiednia pora do załatwiania interesów finansowych. Następne godziny przyniosą różne zakłopotania i przykre rozczarowania w związku z pracą zawodową i życiem towarzyskim. Godz. 20-ta nadaje się do załatwiania ważnej korespondencji. Wieczór zapowiada się dobrze pod każdym względem.

Dziecko dziś urodzone — sympatyczne, inteligentne, odznacza się smakiem artystycznym, fizycznie mało odporne.

# Zbliża się początek roku szkolnego

## Powrót dziatwy z kolonij letnich. — Remonty w szkołach. — Przeniesienia uczniów do innych szkół

Łódź, 25 sierpnia.

(v) W związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym w dniu 3 września, kończą się już obecnie kolonie i półkolonie letnie, urządzone staraniem Zarządu Miejskiego dla dziatwy szkolnej.

W dniu 29 sierpnia wracają do Łodzi dzieci z miejskich domów wychowawczych, które lato spędziły na Kresach. Tego samego dnia odbędzie się uroczyste zamknięcie półkolonii w parku 3-go Maja. Uroczystość zakończenia okresu półkolonii letnich odbędzie się przy udziale przedstawicieli władz wojewódzkich oraz prezydenta miasta.

Budynki oraz lokale szkolne są już wyremontowane, odmalowane, odświeżone i gotowe do przyjęcia w swe mury dziatwy szkolnej. Naprawione zostały również piece, ażeby w następnym chłodnych dni dzieci nie były narażone na marznącie w nieopalonych klasach, wskutek zepsutych pieców.

Obecnie trwają w pełni przygotowania do rozpoczęcia roku szkolnego. Dumą Łodzi jest wprowadzenie przymusu powszechnego szkolnictwa, jako pierwszego miasta w Polsce, obecnie zaś ambicją władz miejskich jest umieszczenie wszystkich dzieci w wieku szkolnym w klasach i umożliwienie im pobierania nauki. To też niema obawy, ażeby w

Łodzi zabrakło miejsc w szkołach dla dzieci.

Obecnie odbywają się wędrowki dzieci z jednej szkoły do drugiej. Rodzice bowiem, którzy zmienili miejsce zamieszkania mają prawo prosić o przeniesienie dziecka z jednej szkoły powszechnej do innej, położonej najbliżej obecnego miejsca zamieszkania. W sprawach przeniesienia dzieci winni rodzice, zwrócić się do władz szkolnych przy ul. Pomorskiej nr. 10 osobiście, lub pisemnie, podając adres nowego zamieszkania, a

dziecko zostanie bez sprzeciwu przeniesione.

Wobec zbliżającego się rozpoczęcia roku szkolnego nastąpił masowy powrót ze wsi i uzdrowisk.

Na szosach podmiejskich widzi się już, jadące w kierunku Łodzi, wozy nalożone ruchomościami letników. Powroty ze wsi wzmożą się pod koniec bieżącego tygodnia i w początkach przyszłego.

Coraz więcej młodzieży widzi się już również na ulicach miasta.

## Grzech młodej lwowianki

Niewesołe perypetie panienki, która chciała być gwiazdą filmową

Stefcia Morawska roila o karierze filmowej. Ale — żeby jechać do Hollywood i dać się poznać reżyserom i innym wielkościom z pod znaku X muzy, trzeba było mieć pieniądze. Uroczą Stefcią, zrywając ze skrupułami, potrafiła zaopatrzyć się w potrzebną jej gotówkę. Ale czy udało się jej zostać gwiazdą ekranu? Nie odpowiadając na to pytanie radzimy przeczytać najnowszy, 168 numer „Co Tydzień Powieść”, który przynosi właśnie całość powieści

p. t. „Dziewczyna z przedmieścia”, z Stefcią, jej siostrą i nieco pechowym Hiszpanem w rolach głównych.

Nadto w numerze szereg dodatków specjalnych: moda, kosmetyka, aktualne wskazania dla gospodyń, rady Ivy, obszerny dział humoru, rozrywki z nagrodami, wskazówki z zakresu wychowania i t. d. Do nabycia wszędzie. — Cena 30 groszy.

## Schrony przeciwgazowe w fabrykach łódzkich

(v) Jak się dowiadujemy, w Łodzi budowane są obecnie dalsze schrony przeciwgazowe na wzór schronu jaki znajduje się na Placu Wolności.

Schrony te jednak będą nieco mniejsze i nie tak bogato wyposażone, mogące jednak służyć do ochrony ludności na wypadek wojny gazowej.

Narazie schrony takie budowane są na terenach fabryk kilku większych zakładów przemysłowych w Łodzi i przeznaczona dla robotników oraz personelu biurowego zatrudnionego w tych zakładach.

W najbliższym czasie wyjść ma rozporządzenie mocą którego schrony będą musiały istnieć przy wszystkich zakładach pracy, zatrudniających większą ilość robotników.

## Zatargi w firmach A. Horak i „Tow”

Konferencje w inspekcji pracy

Łódź, 25 sierpnia.

Jak już donosiliśmy, w zakładach przemysłowych A. Horaka w Rudzie Pabjanickiej wyniki zatargu na tle stawek płac. Podczas gdy dyrekcja zastanawiała płace dzienne z wyznaczeniem premii, robotnicy zażądali płac akordowych.

W tej sprawie odbyła się w inspekcji pracy XV obwodu jednostronna konferencja z przedstawicielami robotników i związków zawodowych. Dziś natomiast odbędzie się jednostronna konferencja z udziałem przedstawiciela firmy. O ile uda się nakłonić firmę do przyjęcia postulatów robotniczych, dziś jesz-

cze podpisana zostanie umowa likwidacyjna i zatarg będzie skończony.

W fabryce „Tow” przy ul. 11 Listopada wyniki wczoraj zatargu na tle niehonorowania umowy zbiorowej przez pracodawcę.

Wskutek złożenia skargi przez robotników do inspekcji pracy, jeszcze wczoraj odbyła się konferencja porozumiewawcza, na której właściciel firmy zobowiązał się, iż w ciągu tygodnia sporządzi listę płac, którą przedłoży do zatwierdzenia inspekcji pracy, poczem bez względu będzie ją honorował.

tyle siły, ażeby zdecydować się na powrót do miasta i kontynuowanie dawno przerwanych studiów.

Czy miał do końca życia stać przy warsztacie kowalskim, kując gwoździe do bron, obręcze i podkowy? Nie, rozumiał dawno, że nie była to odpowiednia dla niego praca.

Mógł wprawdzie wyrwać się z tej beznadziejności przez małżeństwo z Anką. Ale Stanisław, nie kochając córki młynarza, nie kwapił się bynajmniej do małżeństwa z nią tem więcej, że nie usmiechały mu się ustawiczne scysy z ambitnym i chciwym władzy przyszłym teściem.

Czyż więc nie lepiej było przyjąć posadę u hrabiny Grotomirskiej i w ten sposób odzyskać upragnioną wolność?

Już raz — w chwili gdy los kazał mu się zetknąć z Karolem Orniczem — snuł podobne perspektywy: przez dwa, trzy lata oszczędzać, zebrać trochę pieniędzy a potem wrócić do miasta i skończyć studia.

Plany podobne odżyły w nim i teraz. Nie zastanawiając się wiele, oświadczył krótko:

— Dobrze, pani hrabino, z radością przyjmuję propozycję pani i obiecuję dołożyć wszelkich starań, ażeby okazać się godnym jej zaufania.

I rzeczywiście dotrzymał słowa.

Kiedy Szymon Reczyński dowiedział się o postanowieniu syna, wpadł w prawdziwy gniew.

— Sam nie wiesz, czego się trzymać! — mówił gniewnie. — Raz pachnie ci nauka, raz żeniaczka, to znów usmiecha ci się służba u obcych... Jeśli to ostatnie przedkładaś nad resztę, to i

dobrze: służ sobie jasnie pani i gnij plecy w lokajskich ukłonach. Ostatecznie

jesteś pełnoletni więc nie mam zamiaru mieszać się w twoje sprawy.

Gniew starego był o tyle usprawiedliwiony, że kowal dążąc do ożenienia syna z córką bogatego młynarza, przywiązał się mocno do tej myśli tem więcej, że małżeństwo owo zapewniłoby Staszce pewną i spokojną egzystencję.

— Niepotrzebnie robiłem z gęby cholewę — złościł się dalej. — Już żeśmy ustalili, z Jakubem to i owo, aż tu nagle panicz rozmyślił się... I co teraz powiem młynarzowi?

— Co ma się mu ojciec tłumaczyć — przerwał mu eks-student — przecież nie byliśmy jeszcze z Anką po słowie. A zresztą fakt, że przyjąłem pracę u hrabiny Grotomirskiej nie przekreśla jeszcze moich matrymonjalnych ewentualności.

Chociaż mówił niby logicznie, ojciec niebardzo w to wierzył. Jeszcze mniej uwierzyła w to Anka.

Kiedy dziewczyna dowiedziała się o decyzji Staszka, lekko zbladła.

Intuicja powiedziała jej, że gdyby chłopak kochał ją szczerze, nigdy nie przyjąłby posady, która rozłączy ich na czas dłuższy.

Ciężko jej było oswoić się z myślą, że Staszek wyjedzie. Od wielu miesięcy krążyła dookoła kuźni, ażeby choć zdaleka zobaczyć sylwetkę ukochanego.

Nie była słodko okliwa, niemniej proste, dobre jej serce umiało kochać szczerze i gorąco.

Staszek Reczyński — eks-student, o którym tyle mówiło się we wsi — był jej pierwszą miłością.

(Dalszy ciąg jutro).

Andrzej Żański

## Ich pierwsza miłość

182)

Powieść społeczna

Danuta Kresiuńska, eksredyjnka w magazynie blawatnym Jana Zaręczyńskiego została zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zaręczyńskiego i od czasu do czasu spotyka się z nim.

O spotkaniach tych dowiaduje się narzeczony Danusi Stanisław Reczyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zaręczyńskim są zupełnie platoniczne.

Kresiuńska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychłowo, angażując staro Kresiuńskiego na administratora. Orlicz, ciężko chory, żeni się z Danusią.

Z tą swoją sercową tajemnicą wydał jej się naprawdę interesujący.

Wiedziała, że to kobieta jest przyczyną załamania się jego linii życiowej. Mimowoli porównując los jego ze swoim — odczuwała do niego tem większą sympatię niby do bratniej duszy.

Wiedziała, że postąpi nietaktownie. Niemniej nie mogła powstrzymać się od zapytania go:

— Musiał pan być bardzo przywiązany do kobiety, przez którą zdecydował się pan przerwać z tak wielkim mozołem kontynuowane studia?

Twarz Stanisława zachmurzyła się. Jakiem właściwie prawem ta zupełnie obca mu kobieta zadaje mu tak intymne pytanie?

Spojrzał na nią niechętnie, ale w twarzy jej dostrzegł raczej niż ciekawość, życzliwość i współczucie. Choć

więc postanowił odpowiedzieć jej coś bardzo wymijającego, przyznał szczerze:

— Tak, kochałem ją bardzo!

Nie pytała go już więcej o nic.

Luksusowe auto mknęło gościncem wijącym się wśród lasów — pustych i odumarlých. A oni dwoje: elegancka hrabina i młody szofer, spoglądając na zamieranie przyrody, w melancholji dochodzili do jednakowego wniosku, że żadna wiosna nie trwa wiecznie — nawet wiosna pierwszej miłości.

### ROZDZIAŁ SETNY. GAWEDA MŁYNA.

Kiedy samochód, wyjechawszy z lasu, zbliżał się do pałacu grzymowickiego, Grotomirska, śledząca w milczeniu fachowe ruchy siedzącego przy kierownicy Stanisława zaczęła:

— Czy pamięta pan jak kilka miesięcy temu — kiedy to po dokonaniu reperacji odwiózł pan samochód — zaproponowałam panu taką samą wspólną przejażdżkę? Podobnie jak wtedy tak samo i teraz skierowuję pod adresem jego analogiczną ofertę: czy wobec tego, że nie mam szofera, nie zechciałby pan objąć u mnie tej posady?

Propozycja ta wydała mu się aż zbyt nęcąca.

Młody człowiek dość już miał odludnej wsi, a równocześnie nie posiadał



# CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

351

## STRESZCZENIE OSTATNICH ROZDZIAŁÓW.

Halecki, pracownik biura Wenera, narzeczony Wikty Rogoszówny, usiłował skraść z kasy pieniądze. Został go przytem Werner i zmusił do napisania listu, w którym Halecki przyznaje się do kradzieży. Stara Waleczakowa sprzedaje swe ruchomości.

W starym ubraniu zmarłego syna znajduje list do prokuratora, dotyczący rzekomego zabójstwa Krausera. Z listu wynikało że Krauser upozorował mord na swej osobie i pojechał zagranicę. Jego żona podjęła asekurację. Po 10 latach wrócił do Polski jako Hugon Werner.

Wikta chce odnaleźć ojca. Dlatego przybyła do knajpy „Kacapa”, aby zasięgnąć informacje u swego wykołajonego wujka, zwanego „Japońcem”. Ten zmusza ją do picia wódki. Do tej samej knajpy wchodzi Werner.

Wybuch awantury. Wikta ucieka i wpada do taksówki, czekającej na Wenera.

— Naturalnie... — przytaknął. — W takiej knajpie człowiek nie może być pewny życia...

Przyjrzała mu się uważnie, badawczo.

Czoło jej pokryło się głębokimi fałdami, łuki brwi zbiegły się wysoko. Myślała o czymś intensywnie, to dawało się łatwo poznać po wyrazie jej twarzy.

Nagle ocknęła się z zadumy i znów uczyniła gwałtowny ruch w kierunku drzwi.

Werner wyciągnął ku niej rękę, ale ona odtrąciła ją i rzekła ostro:

— Niech pan powie szoferowi, żeby się zatrzymał... Pójdę do domu na piechotę...

— Ależ nie... zaprotestował bez zbytek przekonania. — Ja nie pozwolę... Opiekowałem się panią dotychczas i prawo to przysługuję mi nadal... Chwileczkę... proszę posłuchać...

— Bardzo panu dziękuję za opiekę — przerwała mu gwałtownie. — Rzekiwiście, dzięki panu, a właściwie dzięki tej taksówce udało mi się uniknąć niebezpieczeństwa... Mam nadzieję, że nie sprawiam panu zbyt wiele kłopotu moją osobą... Jeszcze raz dziękuję...

— Chwileczkę... chwileczkę... — zatrząsał Werner rękami. — Niech pani jeszcze nie wysiada... chciałbym z panią pomówić... Nie, stanowczo nie może pani pójść do domu o własnych siłach... Pani jest blada... pani powinna stanowczo odpocząć... przyjść nieco do siebie...

Cień zastanowienia przemknął przez jej twarz.

Werner patrzył na nią wyczekująco. — Ma pan słusność... — odezwała się wreszcie dziewczyna. — Nie powinienam pójść do domu na piechotę... Wobec tego wezmę dorożkę i pojedę do domu... Niech pan powie szoferowi, żeby się zatrzymał... Zaraz, gdzie to jesteśmy?... — wyjrzała przez szybę na ulicę.

— Proszę pani... — przysunął się Werner do niej. — Niech mnie pani wysłucha cierpliwie, dobrze?... Powiem tylko kilka słów... kilka słów... Otóż chodzi mi o to, że chciałbym wytłumaczyć się przed panią... Ja wiem doskonale zdając sobie sprawę, że pani źle o mnie myśli, że ma pani o mnie bardzo niepochlebne zdanie... Ale wysłuchała pani tylko jedną stronę, a powinna pani i mnie wysłuchać... Staralem się o to, szukałem okazji, by spotkać się z panią i pomówić, ale... nie udało mi się... Teraz dopiero szczęśliwym zbiegiem okoliczności... nadarzyła się sposobność, pani chce ją zniweczyć... Panno Wikto!

— Pan wybaczy, — ściągnęła brwi — ale nie mamy z sobą nic do mówienia. Może to było jeszcze aktualne przed kilkoma dniami, ale teraz już nie... Nie mam do pana żalu...

— To mnie nie zadowoli, proszę pani... Takie powiedzenie: „Nie mam żalu do pana” nie sprawia mi żadnej satysfakcji... Zresztą, zdając sobie sprawę, że nie mówi pani tego szczerze... Panno Wikto, proszę się zastanowić: czy wszystkie okoliczności nie przemawiają za tem, że powinniśmy odbyć z sobą krótką rozmowę?... Spotkaliśmy się teraz w doprawdy niezwykłych warunkach... Przysłużyłem się pani, powiedzmy nawet, pośrednio, a to powinno już wpłynąć na przychylniejszy stosunek pani do mnie... Zaraz, zaraz, proszę nie rozumieć mnie fałszywie, bo nie mam zamiaru zmuszać pani do zwierzeń... Nie o to mi chodzi, nie... Proszę, chcę z panią pomówić... Właściwie ja chcę pani dużo powiedzieć, a pania proszę o jedno tylko: żeby mnie pani wysłuchała, żeby...

— Bardzo mi przykro, ale muszę panu odmówić... — przecięła niecierpliwie. — Przedewszystkiem czuję się w tej chwili fatalnie...! a poza tem... wiem wszystko... W każdym razie wiem tyle, że to wystarczy, żebym nie czuła dla pana sympatii... Dowiedzenia...

## Rozdział 266 Wikta zaprasza Wenera do siebie...

W serce Wenera wstąpiła nadzieja. Nadzieja, że uda mu się zdobyć tę dziewczynę.

Zdawał sobie sprawę, że nie będzie to sprawa taka łatwa, że będzie musiał pokonać wiele trudności, zanim osiągnie swój cel.

Ucieszył się bardzo, gdy mu Wikta powiedziała o zerwaniu z Haleckim... A więc jedna przeszkoda — i to bardzo poważna — została usunięta!

— Muszę się przed nią zgrywać... — układał sobie teraz w duchu. — Ona

— W takim razie... — zawołał Werner. — W takim razie, niech pani przynajmniej pozwoli, bym odwiózł pania do domu... Chcę być spokojny, że nic się pani nie stało...

— Uważam, że to nie jest potrzebne — ściągnęła brwi. — Pan jest zbyt troskliwy...

— To jest mój obowiązek!... — zawołał patetycznie, niezrażony jej niechęcią. — Los sprawił, że stałem się dzisiaj pani opiekunem, powiem nawet: wybawcą... Bardzo mi przykro, że nie docenia pani tego faktu, że nie czuje pani dla mnie choćby iskierek wdzięczności...

— Już panu za to podziękowałam... — odrzekła, nie mogąc ukryć rozdrażnienia. — A jeżeli zależy panu tak bardzo na tem, żeby mnie odwieźć do domu, proszę, zgadzam się... Musi pan przyjąć tylko dwa moje warunki. Pierwszy warunek: ja zapłacę szoferowi, drugi warunek: nie będzie pan ze mną rozmawiał na temat Haleckiego... Zerwałam z tym panem...

— Bardzo dobrze pani zrobiła! — wybuchnął nieopanowanie. — On nie był dla pani...

— Już pan naruszył mój drugi warunek... — rzekła zimno. — Mielśmy o tej sprawie nie mówić...

— Przepraszam... — zrobił pokorną minę. — Wyrwało mi się, ale już nie wspomnę o tem ani słowem... Przepraszam, przepraszam... A teraz powiem szoferowi, żeby zmienił kierunek... — Odchylił szybko i podał szoferowi adres Wikty. Zgrzytnęły hamulce, poczem samochód zatoczył łuk i pomknął w przeciwną stronę.

Jechali przez pewien czas w milczeniu. Wikta siedziała zamyślona, nie zwracając uwagi na Wenera.

Ten zaś palił papierosa i również myślał o czymś w skupieniu...

Słychać było rytmiczne furkotanie motoru samochodowego.

## Rozdział 266 Wikta zaprasza Wenera do siebie...

ma romantyczną duszę i lubi ludzi szlachetnych... No, trudno — będę udawał człowieka bardzo szlachetnego... Hm... dobrze się stało, że nie sprowadziłem jej do siebie... Ona by mi nigdy nie wybaczyła, uważałaby mnie za łotra... No, a poza tem — byłby to nierozsądny krok z mojej strony... Przecie ona mogłaby się u mnie spotkać ze swoim ojcem... Phi, toby dopiero była heca!... Zupełnie o nim zapomniałem... Dzięki Bogu, że do tego nie doszło...

Tego, że i on mógłby się spotkać z

żoną, nie brał zupełnie pod uwagę... Elżbieta nie miałaby prawa mu nic powiedzieć...

Jakto? Przecie ona sprowadziła sobie tego Rogosza, który mieszka już u nich od kilku dni...

Więc on ma też takie same prawa! — Ale dobrze się stało, że nie zawiozłem tej dziewczyny do siebie... — powtórzył w myśli.

I tak nicby tem nie wskórał, gdyby, korzystając z jej omdlenia, zaprowadził ją do siebie. Odzyskałaby przytomność zrobiłaby mu piekielną awanturę.

Tyleby tylko miał z tego! — O, nie, względem tej dziewczyny trzeba zastosować inną taktykę, trzeba mieć cierpliwość.

Nic, że to potrwa dłużej — ta mała jest warta zachodu!... Pomyślawszy o tem Werner skierował spojrzenie na Wikte... Śliczna, śliczna!...

I młoda, i świeża, i zgrabna! Doprawdy szkoda, że jej było dla takiego Haleckiego!...

Co ona w nim widziała, jak mogła myśleć poważnie o wyjściu za niego za mąż?...

I co dziwniejsza — że kochała się w nim!...

No, ale zerwała z nim... Niewątpliwie z tego powodu, że dowiedziała się odeń o jego zamachu na kasę firmy „Monaco”... To dopiero dureń — wszystko jej powiedział!... Dobrze się stało!

— Sam los pcha mi tę dziewczynę w objęcia... — myślał Werner, coraz więcej zadowolony. — Już nie miałem żadnej nadziei, że zobaczę ją kiedykolwiek, a tu taki zbieg okoliczności!... Znalazłem ją w taksówce — sytuacja, jakby żywcem wzięta z romantycznego filmu... A swoją drogą, jestem ciekaw, co ona robiła w speluncie Kacapa? W tem coś musi być, to jest jakaś tajemnicza historia... No, może uda mi się do wiedzieć czegoś o tem?...

Taksówka mknęła przed siebie całą siłą motoru. Wydostała się już ze strefy śródmiejskiej i poczęła teraz podskakiwać na wyboistym bruku oddalonych od centrum ulic i uliczek.

Wikta siedziała ciągle zamyślona. Gdy Werner odezwał się do niej, drgnęła niespokojnie, bo zapomniała zupełnie o jego obecności. Skierowała na niego spojrzenie.

— Mówił pan coś? — zapytała szepem. Jednocześnie westchnęła jakoś ze smutkiem.

— Owszem... — przytaknął ruchem głowy. — Otóż... to jest... pytałem panią... co pani robiła w tamtej zakazanej knajpie... Bardzo przepraszam... może nie życzy sobie pani, bym o to pytał?... Ale mam wrażenie, że to pytanie nie narusza żadnego z pani dwóch warunków.

(Dalszy ciąg jutro)

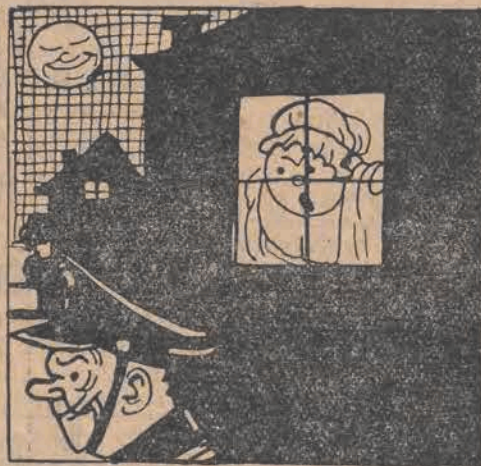
## Przygody bezrobotnego Kuby



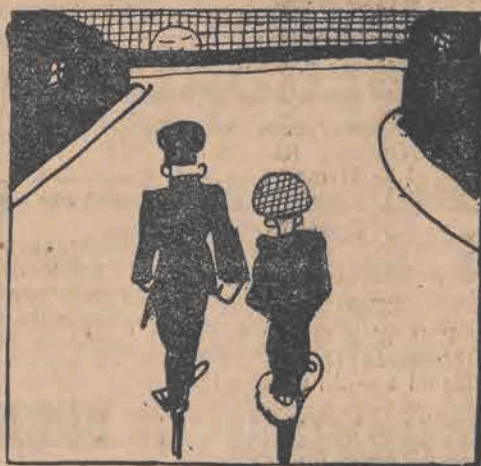
Kuba słyszał jak przez radio Śpiewał mistrz nasz Jan Kiepusa, A tłum ryczał: — Niech nam żyje!... Brawo, Janku!... Wiwat!... Hurrrra!



— „Też spróbuję — myśli Kuba — Artystyczną obrać drogę... Choć nie jestem ze Sosnowca, Lecz zaśpiewać przecie mogę!”



Na ulicy alarm powstał, Bo myślno, że mordują I wezwano policjanta, By mordercę szybko ujął.



Biedny Kuba!... Znow na marno Poszły jego chęci szczerze, Bo w areszcie ostatecznie Zilkwidował swą karierę. (D.c.n.)



# Życie Pabjanic

## BOJKA PIJACKA.

Dwaj robotnicy sezonowi, po długotrwałym strajku otrzymali zaliczkę w wysokości zł. 20 każdy. Udali się wówczas do restauracji. Po wyjściu z knajpy obaj przyjaciele będąc dobrze podgazowani wszczęli między sobą bójkę.

Walczak Roman, zam przy ul. Szpitalnej 25 otrzymał uderzenie butelką w głowę od swego przyjaciela Woźniaka Jana, zam. przy ul. Pięknej nr. 28.

## WIZYTACJA KOLONJI.

Dyrektor i lekarz naczelny Ubezpieczalni Społecznej wizytowali kolonję letnią dla dzieci w Nieborowie woj. Kieleckie.

Z zadowoleniem stwierdzili, że warunki pobytu działwy są dobre. Dzieci zadowolone i opalone, zyskały na wadze.

## ZBIÓRKA NA F. O. N.

Zarząd Pabjanickiego Zrzeszenia Kupców i

Przemysłowców Chrześcijań uchwalił opodatkowanie członków na Fundusz Obrony Narodowej.

## Z TOW. SPIEW. IM. MONIUSZKI

Z dniem 25-tym b. m. rozpoczyna sezon Tow. Śpiewacze im. Moniuszki.

W każdy wtorek i niedzielę — chór męski, czwartki — sekcja muzyczna.

## POŻAR.

W Karniszewicach pod Pabjanicami zapaliła się szopa. Straż Pabjanicka zaalarmowana niezwłocznie wyruszyła do pożaru i ogień zlokalizowała.

## KRADZIEŻ GEŚLI.

Z zamkniętej komórki nieznani sprawcy skradli 5 geśli na szkodę Hansa Karola, zam. przy ul. Leśnej nr. 104

## ZMIANY PERSONALNE W POLICJI.

Opróżnione przez śmierć ś. p. Bolesława

# Straszna śmierć 17-letniego chłopca na szlaku kolejowym Piotrków—Baby

Piotrków Tryb., 24 sierpnia.

Na szlaku kolejowym Piotrków — Baby, w pobliżu bloku Moszczenica, wydarzył się straszny wypadek, które-

Grzywaka stanowisko komendanta P. P. na powiat łaski objął p. Kruszewicz Wacław, dotychczasowy komendant P. P. na powiat turecki.

Od chwili śmierci kom. Grzywaka, funkcje komendanta pełnił zastępco p. Leopold Kwapiński komendant P. P. w Pabjanicach.

## REPERTUAR KIN.

OSWIATOWE: — „Noc weselna”

LUNA: — „Zawsze będziesz moją”

go ofiarą padł 17-letni Bolesław Mojda.

Trudnił się on od dłuższego czasu kradzieżą węgla z pociągów towarowych. Dziś młodociany węgielkrad usiłował wskoczyć do biegnącego w kierunku Piotrkowa z ładunkiem węgla.

Chłopiec skoczył tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła.

Mojda uległ obcięciu obu rąk i nog. Strasznie zmasakrowany kadłub węgielkrada przewieziono do szpitala w Piotrkowie, gdzie Mojda wkrótce zmarł.

## LECZNICA ze stałymi łózkami

dla chorych na uszy, nos, gardło i płuca PIOTRKOWSKA 67, tel. 127-81

9—2 r. p. 4—8 wiecz. przyjmuje Dr. Z. Rakowski Przy lecznicy czynny jest Gabinet Roentgen do wszelkich prześwietlań i zdjęć. Wezwania na miasto.

**KAPELUSZE DAMSKIE**  
na sezon bieżący  
poleca Salon Mód  
**„HELENA”**  
Zawadzka  
Wejście p. bramę

**SZYJE, WYKWINTNIE BIELIZNĘ MĘSKĄ**  
po cenach bardzo niskich.  
Przyjmuję również wszelkie reperacje  
ul. 6-go Sierpnia 76  
m. 16, III p.

Z prawami szkół państwowych  
**GIMNAZJUM ŻEŃSKIE** i Szkoła powszechna  
**im. Cecylii Waszczyńskiej**  
ul. Legionów 15 — tel. 219-00  
Egzaminy wstępne w dn. 31 sierpnia, 1 i 2 września o godz. 9 rano. Początek roku szkolnego 3 września. Kancelaria czynna od 24 sierpnia codziennie od 9 — 14.



**OLLA**  
OLLA  
OLLA  
„OLLA” GUM...? to najpewniejszy środek ochronny!

**CZYŚ** złożył dar na dozbrojenie Armji do dyspozycji Gen. Rydza Smigłego?

**„CORSO”** „Sekrety Marynarki Wojennej”  
Emocjonujący film zdrady, sensacji, szpiegostwa, zabójstwa i miłości. Robert Taylor, Jean Parker i Jean Hersholt.  
„SKANDALE MILJONERÓW”  
Komedjo-dramat tryskający humorem i dowcipem. W rolach głównych: Clark Gable i Constance Bennett.  
Naprogram Dodatki PAT. Początek o godz. 4 popoł. w sob. i niedz. o godz. 12-ej. Ceny od 50 gr.

KINO TEATR  
**METRO**  
PRZEJAZD 2

Dziś i dni następnych!  
Arcywesoła komedja p. t.  
W roli głównej **Charles Laughton.** Nadprogram: **SZANGHAI**

KINO TEATR  
**ADRIA**  
GŁÓWNA 1

KINO TEATR  
**MIRAZ**  
11 LISTOPADA 16

Dziś i dni następnych!  
Najpotężniejszy film afrykański p. t.  
**„BABOONA”**  
Niesamowite przygody wśród dzikich murzynów

Dr. med. **Wołkowyski**  
POWRÓCIŁ.  
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
Cegielniana 11, tel. 238-02  
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

**Baczość letnicy**  
z Wiśniowej Góry, Stróżewa, Kraszewa  
Codziennie już od 6 rano można nabyć „REPUBLICĘ” i „EXPRESS” w willi Kawuli, vis a vis Chłodni u Jamnika

DR. MED. **M. GLAZER**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
powrócił  
Zachodnia 64, tel. 185-49  
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpoł.

Dr. med. **ZIOMKOWSKI**  
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych  
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.  
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedz. i święta od 9—12.

Dr. **NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18  
od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz. W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. **Różaner**  
powrócił  
Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
NARUTOWICZA 9 tel. 128-98.  
Przyjmuje od 9—1 i od 5—9 w.

**Doktór REICHER**  
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH  
Południowa 28 Tel. 201-93.  
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9—12

**LECZNICA OMEGA**  
GŁÓWNA 9, tel. 142-42  
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny Porada 3 zł

**LECZNICA PIOTRKOWSKA 294**  
tel. 122-89  
przy przyst. tramw. pabjan.  
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.  
GABINET DENTYSTYCZNY od 11 rano do 8 wiecz.  
PORADA 3 ZŁ.

Doktor **TREPMAN**  
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych  
Zawadzka 6 tel. 234-12  
od 8—11. od 2—4 i od 6—8 wiecz.

Dr. med. **BIBERGAL**  
choroby skórne, weneryczne i seksualne.  
ZAWADZKA 10, tel. 106-30.  
Przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 w. W niedziele i święta od 9 do 1 pp.

**DR. MED. BUCJA MAKOWER**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (Kobiety i dzieci)  
przeprowadziła się na ul. KILIŃSKIEGO 61, tel. 152-35.  
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

DR. MED. **S. Kantor**  
Specj. chor. skórnych i wenerycznych.  
PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-48.  
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 8—2 po poł.

Dr. med. **H. LUBICZ**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. POWRÓCIŁ  
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32  
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2 i 5—8 w. W niedziele i święta od 9—11 rano.

Dr. **Niewiażski**  
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
ANDRZEJA 5, telefon 159-40  
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w niedziele i święta 9—12.

Dr. **I. ZYW**  
CHIRURG  
POWRÓCIŁ.  
11 Listopada 17, tel. 123-41.  
Przyjmuje od 1—2 i od 4—7 wiecz.

**DR. MED. KŁECKOWA**  
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECIE.  
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.  
przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz.

Dr. **Kłeckowa**  
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECIE.  
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.  
przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz.

Dr. **H. Gutzstadt**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
mieszka obecnie  
ZACHODNIA 66. Tel. 129-52  
Przyjmuje od 9—11 i od 5—7 wiecz.

WISNIOWA GÓRA. Zaginął pies (wilk) Zawiadomić telefonicznie za wynagrodzeniem. Wiśniowa Góra tel. 8 lub Łódź 204-22.  
ZAGUBIONY weksel na zł. 50.—, platny dnia 17 września r.b. na zlecenie E. Mendelson, wystawca Ch. Rzener. Powyższy weksel unieważniam.

Dr. **HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych  
TRAUGUTTA 9, tel. 262-93.  
od 8—11-ej i od 6—9-tej wieczór, niedziele i święta od 9—12.30

Dr. **Rundsztajn**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
POMORSKA 7, Telefon 127-84  
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8 ci.

UWADZE SZ. PAŃ! Znany zakład fryzjerski F. Tatarska, DREWNOWSKA 11, tel. 244-15, obniżył ceny trwałej ondulacji na zł. 6.— Wykonanie jak dotąd pierwszorzędne. Ondulacja parowa lub elektryczna, z półroczną gwarancją.



## Wyścigi w Helenowie z udziałem olimpijczyków

W najbliższą niedzielę odbędą się w Łodzi na torze w Helenowie wielkie wyścigi kolarskie przy udziale olimpijczyków, organizowane przez ŁOZK. Zapewniły już jest przyjazd Starzyńskiego, Oleckiego i Napierały, który startować będzie po dyskwalifikacji i który wykazuje znakomitą formę. Poza tym przyjadzie również Mieczysław Kapiak.

Start wymienionych kolarzy zapowiada się tym ciekawiej, że wezmą oni udział w wyścigu narami na 100 klm. (250 okrążeń toru).

W wyścigu tym weźmie udział również 7 par czolowych kolarzy lokalnych. Poza tym odbędą się szereg ciekawych biegów sprinterskich. Zawody rozpoczną się w Helenowie o godz. 15.

## ŁKS. gra w niedzielę w Świętochłowicach

W najbliższą niedzielę ŁKS. rozegra mecz ligowy wyjazdowy ze Śląskiem w Świętochłowicach. ŁKS. znajduje się obecnie w rewelacyjnej formie jednak Śląsk, który walczy o utrzymanie się w Lidze na własnym terenie jest przeciwnikiem trudnym do pokonania.

Łodzianie wystąpią przeciwko Śląskowi w składzie identycznym w jakim grali z Ruchem.

Poza meczem Śląsk-ŁKS. odbędą się w kraju 30 bm. mecze ligowe następujące: Warszawa—Ruch w Warszawie, Garbarnia—Legia w Krakowie, Pogoń—Wisła we Lwowie, Śląsk-ŁKS. w Świętochłowicach i Dąb—Warta w Katowicach.

O wejście do Ligi zostaną rozegrane pozostałe mecze grupowe: Brygada—Unia w Czechochowie, HCP.—AKS. w Poznaniu, Pogoń—Polonia w Stanisławowie, RKS.—Cracovia w Hajdukach.

## Mecz lekkoatletyczny klubów fabrycznych

W niedzielę odbył się w Pabjanicach mecz lekkoatletyczny Zjednoczone — Kruszeender, który zakończył się pewnym zwycięstwem łodzian w stosunku 107:81 pkt.

Wyniki były następujące: mężczyźni: 100 mtr. 1) Chmielewski (Zj.) 11.1 s. 2) Bystry (Zj.) 11.7 s., 400 mtr. 1) Bystry (Zj.) 56.4 s. 2) Szpigiel (KE.) 57 s. 1500 m. 1) Lach (KE.) 4.20, 2) Galewski (Zj.) 4.27. Sztafeta 4x100 m. 1) Zjednoczone 46.4 s. 2) KE. Skok w dal: 1) Kujawski (Zj.) 6.34 m., 2) Chmielewski (Zj.) 6.22 m. Skok wzwyż 1) Kujawski (Zj.) 1.65 m., 2) Bystry 1.60 m. Kula: 1) Fiszler (KE.) 11.68 m., 2) Kujawski 10.68. Tyczka: 1) Kaszyński (Zj.) 2.90 m., 2) Bystry 2.80 m. Dysk: 1) Kujawski 33.40 m., 2) Fiszler 31.70.

W konkurencjach kobiecych najlepsze wyniki były: w biegu 60 m. 1) Michalczeńska (Zj.) 8.8 s., 200 m. Zuchówna (KE) 30.8, skoku w dal: Michalczeńska 4.50 mtr., w kulę: Borkiewiczówna (KE.) 9.51 mtr.

## Nadzwyczajne posiedzenie Polskiego Zw. Jeździeckiego

Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego zwołał na dziś, to jest na wtorek, nadzwyczajne posiedzenie zarządu celem rozpatrzenia sprawy odebrania Polsce srebrnego medalu olimpijskiego w Konkursie „Military”. Na tem posiedzeniu zapadła decyzja, jak Polska ma zareagować na to niesłychane postanowienie Komitetu Olimpijskiego konkursu „Military”.

## Sędziowie łódzcy

### na meczu Niemcy — Polska

Wydział Spraw Sędziowskich przy ŁZOPN organizuje wycieczkę sędziów łódzkich na mecz piłkarski Polska — Niemcy. Sędziowie, którzy pragnęliby uczestniczyć w wycieczce proszeni są o zgłaszanie się do sekretariatu do dnia 26 bm. Sekretariat czynny jest w środę od godziny 18-iej.

## Trójmecz lekkoatletyczny Polska—Węgry—Belgia

Warszawa, 25 sierpnia.

Polski Związek Lekkoatletyczny prowadzi pertraktacje z Węgrami i Belgią w celu zorganizowania w dniu 6 września w Warszawie trójmecz lekkoatletycznego Polska — Węgry — Belgia. Pertraktacje ze związkami lekkoatletycznymi — węgierskim i belgijskim zostały już nawiązane i sprawa organizacji trójmecz znajduje się na dobrej drodze.

# Kucharski i Noji w Łodzi

## Niemki nie startują w jutrzejszych zawodach lekkoatletycznych

W programie wielkiej imprezy lekkoatletycznej, którą organizuje jutro na swym stadionie ŁKS. zaszyły znaczne zmiany. Olimpijki niemieckie Kraus, Mollenhauer i Eberhardt po niedzielnym starcie w Warszawie zrezygnowały z przyjazdu do Łodzi, jednak kierownikowi sekcji lekkoatletycznej ŁKS-u dyr. Lubawskiemu, który

bał w stolicy udzielić się zapewnił przyjazd najlepszych polskich biegaczy Kucharskiego i Noji.

Kucharski i Noji pobiegą w Łodzi 1500 mtr. na którym to dystansie Kucharski ma szansę poprawić rekord Kusocińskiego. Na tym dystansie startować będzie również Mittelstaedt, który w

obecnej formie powinien poprawić w towarzystwie tak znakomitych biegaczy rekord okręgu.

W rzucie dyskiem przeciwniczką Wajsówny będzie Cejzikowa, która rzuciła ostatnio blisko 40 mtr. W oszczepie będzie startować Kwaśniewska.

Obok wymienionych lekkoatletów w imprezie wezmą udział najlepsi zawodnicy lokalni: w skoku o tyczce Maciaszczykowie, Ankiejew, Kaszyński i Piell, w biegu 100 mtr. Radwański, Bystry, Marjusz, Chmielewski, w biegu 5 klm. Lach Wochna i Wróblewski, w biegu 400 mtr. Tyliński, Mund, Mittelstaedt, Mlotkiewicz i Polński, w biegu 100 mtr. pań Pacówna i Kamińska, w oszczepie pań Chruścińska, w biegu 200 mtr. Głazewska i In.

Impreza rozpocznie się o godz. 16.30 jednak konkurencje z udziałem olimpijczyków odbędą się nieco później; pomimo atrakcyjności zawodów ceny biletów już od 25 gr.

Bilety w przedsprzedaży do nabycia w firmach: R. Kowalski, 11-go Listopada 26, A. Dietel Piotrkowska 157 i Bar-Automat przy ul. Piotrkowskiej.

Warszawa, 25 sierpnia.

(1) Jak się dowiadujemy, kierownik drużyny niemieckiej, p. Voss zmuszony był odwołać wyprawę niemieckich olimpijczyków do Łodzi po telefonicznej rozmowie z Berlinem. Powodem decyzji były trudności ulopowe zawodniczek.

W ostatniej chwili został również odwołany start Wajsiewiczówny, gdyż kontuzja nogi której doznała w czasie skoków w dal w niedzielę w Warszawie nie przeszła.

Jest rzeczą przytem charakterystyczną, że Wajsiewiczówna uszkodziła sobie obecnie lewą nogę, gdy zaledwie zdążyła wyleczyć prawą nadwyrażoną w Berlinie.

## Kto walczy w tenisowych mistrzostwach Polski

Bydgoszcz, 25 sierpnia.

W środę, dnia 26 b. m. rozpoczynają się w Bydgoszczy międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski. Turniej trwać będzie do dnia 30 b. m. i zgromadzi 40 najlepszych rakiet Polski i wielu wybitnych zawodników zagranicznych. Ze zgłoszonych już zawodników zagranicznych definitywnie wezmą udział: Henkel Denker (Niemcy), Baworowski, Redl (Austria), Henderwerck I, Stolze, David (Prusy Wsch.) oraz panie: Köppel (Niemcy), Varkalla i Walentynowicz (Prusy Wsch.).

Z czołowych rakiet Polski zgłosili się: Hebda, Tarłowski, Tłoczyński, Witman, Majewski, Spychała, Bratek, Bejdowski i Horain. Wśród pań walczą: Jadwiga Jędrzejowska, Zofia Jędrzejowska, Volkmer-Jacobsen, Rudawska, Głowacka, Neumanówna, Konopacka-Matuszewska, Luniewska, Kindermanówna, Siodówna i Putzówna.

## Kajakowe mistrzostwa Europy

Duesseldorf, 25 sierpnia.

W Duesseldorfie odbyły się kajakowe mistrzostwa Europy.

W czwórkach pań mistrzostwo zdobyły Niemcy przed drugą osadą niemiecką i Austrią.

W jedynkach pań mistrzynią Europy została Barlisowa (Czechosłowacja), przed Erlwein (Niemcy) i Muskatew (Austria).

W jedynkach dla seniorów zwyciężył w finale Kalnz (Austria) przed Krasslerem (Holandia) i Kleckers (Niemcy).

W dwójkach seniorów wygrała para austriacka Hradetzky — Dorfner.

## Ciekawawa impreza lekkoatletyczna w Szwecji

Sztokholm, 25 sierpnia.

W Karlstad w Szwecji odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników amerykańskich, angielskich, kanadyjskich, włoskich i t. d. Sensacją zawodów było zwycięstwo Harbiga na 800 m. w czasie 1:52,2 przed szwedem Ny i Anglikiem Powell. W kuli wygrał Niemiec Stoeck, osiągając 15.44. Na 1500 mtr. pierwszym był Niemiec Schaumburg w czasie 3:59. W skoku wzwyż Albritton (Ameryka) osiągnął 2 mtr. W rzucie dyskiem Carpenter (Ameryka) uzyskał 49.47; szwed Anderson zajął dopiero trzecie miejsce. W skoku o tyczce zwyciężył Amerykanin Meadow, osiągając 4 mtr. Inne wyniki były nieco słabsze.

## Jak Łódź witała

### olimpijki Kwaśniewską i Wajsównę

Łódź, 25 sierpnia.

Godzina 7.30 wieczorem. U wejścia na dworzec Fabryczny gromadzą się tłumy ludzi, cisną się, rozprawiają żywo, są rozgorączkowane... Deszcz pada coraz większy, a tłumy rosą i rosna.

Co się stało? — padają pytania zaintrygowanych laików - podróżnych, wyleżdżających lub przyjeżdżających.

— Jak to państwo nie wlecie — odpowiada któryś ze sportowców — czekamy na nasze olimpijki Kwaśniewską i Wajsównę.

— A bo to one wyleżdżają czy przyjeżdżają — nagabuje w dalszym ciągu jakiś młodzieniec.

Lecz w odpowiedzi słyszy głośny śmiech — bo jakże można nie wiedzieć. Skontudowany laik-podrózny znika czempredzej w czeluściach dworca, zawstydzony w sposób widoczny.

A tymczasem tworzą się dwa szpalery, bo lada chwila przyjeżdża pociąg z Warszawy.

Przyglądamy się bliżej twarzom zebranych. Niemal sami znajomi: sportowcy; znani nam dobrze z holsk łódzkich czynni lub już nie czynni, lecz sport nadal miłujący. Działacze klubowi, prezesi, dziennikarze, kierownicy sekcji, bokserzy, lekkoatletci, kolarze, pływacy (chyba wszyscy kie galezie sportu zmieszani w jeden wspólny tłum, złączeni jednym wspólnym oczekiwaniem). Nie odstrasza ich coraz rzeszisz deszcz, który stopniowo przechodzi w ulewę. Mokna lecz czeka kaja cierpliwie. Na schodach i na tarasie panowie w „gal” w cylindrach i melonikach, panie i panowie z kwiatami. To zarządy ŁKS-u i Sokoła, bliska rodzina, złomkowie Wajsówny z Pabjanic.

Napięcie z sekundy na sekunde wzrasta, Jeszcze chwila i pociąg sapie i gwizdząc wtacza się na dworzec. Jest godz. 19.42. Jeszcze mluta,

dwie a wagony gwałtownie pustoszeją: naszych olimpijek nie widać. Szmer rozczarowania... Tłumy entuzjastów są niezadowolone.

Nie przyjechały, widocznie spóźniły się na pociąg, albo przyjadą następnym, rezonuje ten i ów. Jakże tu czekać, kiedy następny przychodzi dopiero o 9-ej, a deszcz leje jak z ceba. Jednak tłumy się nie rozchodzą czekają nadal cierpliwie, licząc widocznie na coś. I cierpliwość została wynagrodzona. Jeszcze parę minut i przed dworzec zajeżdżają dwa auta, wyskakują z nich olimpijczyki Kucharski i o dziwo Wajsówna i Kwaśniewska.

Jakto autami a nie pociągami? Owszem pociągami, lecz na dworzec Kaliski. Sprawa zabawnego qui-pro-quo szybko się wylśniła. Panie zdecydowały się przyjechać w ostatniej chwili szybszym i wygodniejszym pociągiem kaliskim, a gdy się dowiedziały co się święci pośpieszyły czempredzej autami na dworzec Fabryczny. Tu nie dano im dojść do słowa, orkiestra zagrała marsza, chwycono je na ręce, zasypano bukietami pięknych róż i gwoździków.

— Niech żyją, niech żyją! — z entuzjazmem podchwycyły tłumy rozentuzjazmowane i zadowolone, że jednak nie czekały daremnie.

W chwili oficjalnej powitał nasze panie przedwszystkiem prezydent miasta Godlewski, dziekując za osiągnięte wyniki na olimpiadzie, a następnie kierownik okręgowego urzędu W. F. i P. W. plk. Gabryś, starosta grodzki dr. Wrona prezes ŁKS-u dyr. Wolczyński, prezes Sokoła i inni.

Zażenowane serdecznym przyjęciem, które im zgotowała Łódź, Kwaśniewska i Wajsówna musiały prócz kwiatów przyjąć upominki, a następnie przy dźwiękach orkiestry zostały odwiezione do miasta. (a)

## Echa meczu Ruch-ŁKS.



Drużyna mistrza Ligi wchodzi na boisko,

Obok: Trzej olimpijczyki Peterek, Wodarz i Król otrzymali kwiaty od Zarządu Ł. K. S.-u.

## Zawodniczka sowiecka bije rekord światowy

Moskwa, 25 sierpnia.

W mistrzostwach lekkoatletycznych Moskwy Wasyljewa pobila rekord światowy na 1000 mtr., osiągając czas 2.58 sek. Dotychczasowy rekord należał do Angielki Lunn i wynosił 3.00,6.

## Turniej tenisowy dla juniorów

W środę rozpoczyna się również w Warszawie na kortach Warszawskiego Lawn-Tenisowego Klubu w parku im. Sobieskiego, doroczny turniej tenisowy dla juniorów o puchar dyrektora Regulskiego. W turnieju wezmą udział juniorzy z całej Polski do lat 16-tu.





## Minjatury

## Coś dla każdego

Jaś bawi się w ogrodzie z synem sąsiadów — Piotrusiem. Na ziemi leżą gwoździe, młotek, deseczki i t. p.

— Nie powinienes bawić się młotkiem — zwraca się ojciec do Jasia — Możesz jeszcze uderzyć się w palec przy wbijaniu gwoździ...

— Wykluczone, tatusiu... — odpowiada ma-  
lec — Gwoździe trzyma Piotruś!

Mayer jedzie w przedziale dla niepalących. W pewnej chwili wyciąga cygaro i zapala.

— Przepraszam... — zwraca mu uwagę są-  
siad — Tu nie wolno palić... Za to grozi  
grzywna...

— Jakiem prawem pan się wtrąca do nie-  
swoich spraw? — odpowiada Mayer — Kto  
zapłaci tę grzywnę? — pan, czy ja?

Pan Hieronim ma zamiar pobrać się z panną  
Weroniką. Nie dlatego, że mu się tak bardzo  
podoba, tylko że ma bogatego ojca. Panna We-  
ronika chce wiedzieć prawdę więc zwraca się  
doń:

— Powiedz szczerze, czy podobam ci się?...  
Pan Hieronim robi tajemniczą minę i od-  
powiada:

— Twoja buzia jest dla mnie jak słońce...

— Dlaczego?

— Bo... bo nie mogę na nią patrzeć!

Ormiańska zagadka:

— Jaka jest różnica między „Klepurą“ a  
„policjantem“?

— Nie wiem... Jaka?...  
— Niema żadnej, bo obaj piszą się przez „b“.

— Jakto?... Klepura i policjant?!

— Nie!... „Obaj“!

Panna Melanja zwraca się do swego narze-  
czonego:

— Więc napisałeś mojemu ojcu o naszych  
zamiarach?

— Tak, najdroższa...

— I prosiłeś w liście o moją rękę?

— Tak...

— Ciekawa jestem jaka będzie odpowiedź...

Bo przecie wiesz, że on ciebie nienawdzi...

— Tak, wiem... I właśnie dlatego list ten wy-  
słałem anonimowo...



B. podoficer armji austro-węgierskiej Jan Giljum, wzięty został do niewoli ro-  
syjskiej w 1915 roku w Przemyślu, wysłany do Przemysła, osiadł na roli i ożenił się z rosjan-  
ką. Dopiero obecnie, po 21 latach ogarnięty tęsknotą za ojczyzną, wrócił  
do Węgier.

## 150-lecie stolicy Islandji



Stolica Islandji, Reykjavik, obchodziła w tych dniach 150-lecie swego istnienia.  
Przed 30-tu laty Reykjavik liczył zaledwie 6.000 ludności, dziś liczy 116.000.

OVENS PRZECHODZI DO ZAWO-  
DOWCÓW.

Zdjęcie nasze przedstawia słynnego zdo-  
bywcę trzech złotych medali olimpij-  
skich murzyna Owens. Ponieważ Owens  
odmówił wyjazdu do Sztokholmu i zo-  
stał zdyskwalifikowany, przejdzie za-  
pewne do obozu zawodowców.

OBRONA PRZECIWLOTNICZA  
W SOWIETACH.

Na Ukrainie Sowieckiej zorganizowana  
została obrona przeciwlotnicza całej lud-  
ności. Na zdjęciu widzimy chłopki ukra-  
ińskie w maskach gazowych.

## Codzienna nowelka „Expressu”

## Omyłka ekspedjentki

W wielkim paryskim domu towarzy-  
szym od samego rana panował duży  
ruch.

Okolo południa zjawił się tam jakiś  
mężczyzna w średnim wieku. Udał się  
wprost w kierunku działu konfekcyjnego,  
znajdującego się na parterze.

— Czem mogę służyć? — spytała  
go uprzejmie młoda ekspedjentka.

— Poproszę o ciemnozielony płaszcz  
z wystawy — odpowiedział.

— Z wystawy? Na wystawie mamy  
dużo płaszczy?

— Ten płaszcz znajduje się w pierw-  
szym oknie wystawowym. Czwartym od  
rogu — wyjaśnił jej.

Po paru chwilach ekspedjentka przy-  
niosła płaszcz.

— Sto franków, prawda? — spytał  
kupujący.

Ekspedjentka zmieszana się nieco.

— Pan wybaczy — rzekła. — Ten  
płaszcz jest znacznie droższy. Kosztuje  
przeszło 800 franków.

— To jest niemożliwe — oburzył się.

— Do płaszczy była przyczepiona kar-  
teczka, na której wyraźnie podana była  
suma 100 franków.

— To prawda! — bąknęła sprzedaw-  
czyni. — To jest omyłka! Ta kartka po-  
winna była być przyczepiona do innego  
płaszczka.

— Nie mam zamiaru odpowiadać za  
wasze omyłki. Płaci 100 franków i nie  
mnie więcej nie obchodzi! — oburzył  
się.

— Pan wybaczy, ale to jest niemoż-  
liwe! Płaszcz kosztuje 800 franków!

— Niesłychane! — wołał kupujący.

— Nigdy nie wyobrażałem sobie, że w  
dużej firmie mogą się zdarzyć takie hi-  
storje.

Mężczyzna zachowywał się coraz  
głośniej.

Otoczyła go grupka ludzi, którzy  
z zainteresowaniem przysłuchiwali się  
jego wywodom.

Po paru chwilach zjawił się wreszcie  
dyrektor działu konfekcyjnego, Kamil  
Milan.

— Czego pan sobie życzy? — spytał  
uprzejmie kupującego.

Nieznamy opowiedział mu o swym  
zatargu z ekspedjentką.

Dyrektor Milan skolei zwrócił się do  
ekspedjentki.

— Istotnie, pomyłono się — powie-  
działa mu zmieszana. — Ten płaszcz  
przecież kosztuje 800 franków.

Dyrektor Milan kazał zapakować  
płaszcz.

— Trudno — zwrócił się uprzejmie  
do kupującego. — Firma będzie musiała  
ponieść stratę. Takie pomyłki istotnie  
są niedopuszczalne. Jeśli na płaszczu  
była cena 100 franków, to pan nie po-  
winien więcej zapłacić.

Kupujący momentalnie uspokoił się.  
Zapłacił sto franków i z dumą opuścił  
dom towarowy.

— Czy pani zawieszala kartki na

płaszczach? — spytał po jego wyjściu  
ekspedjentkę dyrektor Milan.

— Nie, nie ja — odparła mu. — To  
panna Bovar.

— Panna Bovar? Któż to taki?

— Dopiero przed tygodniem została  
zaangażowana.

— Proszę ją sprowadzić do mego  
gabinetu.

Po paru minutach przed dyrektorem  
Milanem stanęła blada, przestraszona  
dziewczyna.

— Panie dyrektorze — rozdoczeła  
płaczliwym tonem. — Dziś rano czyści-  
łam płaszcze z wystawy. Pomyliły mi  
się karteczki z cenami. To się już ni-  
gdy więcej nie powtórzy.

— Nie powtórzy się? — wrzasnął  
Milan. — To jest skandal! Firma straci-  
ła przez panią 700 franków!

— Panie dyrektorze, to się już nigdy  
więcej nie powtórzy...

— Nie mam zamiaru z panią dysku-  
tować. Zwalam panią z posady. W  
sobotę otrzyma pani należność.

— Mam na utrzymaniu chora mat-  
kę — jęknęła Matylda Bovar. — Od ro-  
ku szukałam pracy...

— Dosyć — krzyknął Milan. — Po-  
winna pani właściwie zwrócić firmie  
700 franków. Daruję pani te sumę, ale  
nie chce, by pani u nas pracowała. Nasi  
pracownicy muszą być bardzo uważni.

Matylda Bovar wyszła z gabinetu.

Na korytarzu otarła lzy chusteczka.

To wszystko zważyło się na nią, jak  
grom z jasnego nieba.

Była zawsze bardzo uważna i su-  
mienna. Po raz pierwszy w życiu po-  
pełniła tego rodzaju omyłkę.

I cóż teraz pocznie?

Nieszczęsna wiedziała, że dyrektor  
Milan jest człowiekiem bezwzględny  
i nie ulegnie jej prośbom.

Dlatego też nie próbowała jeszcze  
raz zwrócić się do niego.

Po kilkunastu minutach opuściła dom  
towarowy.

Postanowiła natychmiast szukać in-  
nego zajęcia.

Do późnego wieczora krażyła po  
mieście. Gdy wróciła wreszcie do do-  
mu, kompletnie wyczerpana padła na  
kanapę i wybuchnęła głośnie płaczem.

— Cóż ja teraz pocznę, nieszczęśli-  
wa! — wołała. — Gdzie znaleźć pracę?...

W ciągu następnych czterech dni  
Matylda Bovar daremnie szukała pracy.

W sobotę udała się do domu towa-  
rowego po odbiór niewielkiej należności.

— Pan dyrektor Milan chce z panią  
pomówić — oświadczone jej w kasie.

Matylda ożywiła się. Może wyba-  
czy jej winę?

Dyrektor Milan tym razem był w do-  
skonale humorze.

— Może pani wrócić do pracy — po-  
wiedział krótko. — Ale na przyszłość  
proszę uważać.

Po paru godzinach Matylda dowie-  
działa się, że jej omyłka przyniosła fir-  
mie zupełnie nieoczekiwane duże zyski.

Kupujący, który nabył drogi płaszcz  
za sto franków, był dziennikarzem.

Opisał on w popularnym piśmie całe  
zajście, stawiając firmę jako wzór solid-  
nego przedsiębiorstwa.

Ta wzmianka dziennikarska w zna-  
komity sposób zwiększyła klientelę do-  
mu towarowego.

Dol.